Rok. VI Nr. 310. Sosnowiec, piątek 13 listopada 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Działalność Korfantego a Centrolew

Zeznania świadków ze Śląska w procesie brzeskim.

WARSZAWA, 12. 11. (wł.)

W dzisiejszym dniu rozprawy najdłuższe i najistotniejsze zeznanie złożył nadkomisarz **Chomrański**, naczelnik urzędu śledczego w Katowicach. Świadek ten omówił obszernie działalność całej zjednoczonej opozycji, która nie cofała się w swoich wystąpieniach przed niczem. Każde środki były dobre, gdy prowadziły do poniżenia i lżenia rządu i najwyższych dostojników państwowych.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy, **adw. Szurlej** zgłosił wniosek, aby pięciu świadków, którzy zeznawać mają o działalności **p. Korfantego**, nie badać, gdyż p. Korfanty jest nieobecny i badanie w tych warunkach byłoby nieszlachetne.

Wniosek ten spotkał się ze sprzeciwem **prok. Rauzego**, który twierdził, że to, co się działo na Śląsku ma związek z całokształtem aktu oskarżenia.

Sąd, po krótkiej naradzie, postanowił świadków zbadać. z tem, że badani będą tylko w kwestjach dotyczących Centrolewu.

Przed sądem staje **nadkom. Chomrański. Zeznaje on**, że faktycznego Centrolewu na Śląsku nie było, tak się jednak zbiegło, że w dniu 14 września odbyła się manifestacja w Katowicach, która jakby miała łączność z manifestacją warszawską.

Świadek na poparcie tego twierdzenia przedstawia ulotkę, podpisaną przez Ch. D., NPR. i PPS., która nawołuje do strajku generalnego i manifestacyj przeciwko rządowi i aresztowaniu posłów. Na kongres krakowski wyjechało ze Śląska 14 samochodów ciężarowych z delegatami.

W manifestacji w Katowicach wzięło udział około 1500 osób. Wygłoszono szereg przemówień przeciw rządowi.

Z Zagłębia Dąbrowskiego przybyła milicja, celem ochrony, zaopatrzona w laski.

Obrona usiłuje gradem pytań, dowiedzieć się od świadka, skąd czerpał informacje o łączności śląskiej Ch. D. z Centrolewem. Pytań tych jest tak dużo, że świadek nie może nadążyć z odpowiedziami.

Następnie zeznawał **kom. p. p. Krupa** z Drohobycza. Świadek mówił o wiecach oskarż. Barlickiego w Drohobyczu, na których opowiadano o tem, że należy przygotować się do pewnych wystąpień, że stronnictwo narodowe ma za sobą 40 proc. wojska i 90 proc. młodzieży akademickiej.

Św. Ryczkowski, naczelnik wydz. bezp. woj. śląskiego, w zeznaniach swoich potwierdził relacje nadkom. Chomrańskiego, omawiając specjalnie dążność opozycji do wywołania strajku protestacyjnego. Relacje policji mówiły stale o wrogich nastrojach na wiecach.

Z kolei składał zeznania **przod. Grzesiak** z Przeworska i **Pytlak** z pod Tarnowa. Omawiali oni działalność oskarżonego **Witosa**.

O zajściach i nielegalnym wiecu PPS. w Łowiczu, zeznawali świadkowie: **Dybczyński, Zychler i Strzelecki. Wiec ten urządził pos. Śledziński**, choć nie miał zezwolenia. Kategorycznie odmówił rozwiązania wiecu, tak, że policja musiała siłą usuwać zebranych. W tym czasie bawili w Łowiczu przedstawiciele obcych państw, będący w Polsce na międzynarodowej konferencji rolniczej.

Zeznawali wreszcie: **Wacław Kruszewicz** z Sochaczewa, **Koprowski, Kurak** i **Malinowski** z Białegostoku, **Zadrożnik, Szpila** i **Kurowski**.

Na dzień jutrzejszy powołano 28 świadków.

PAKT SOWIECKO-POLSKI.

„PRAWDA" O ZAMIARACH MIN. ZALESKIEGO.

MOSKWA, 12. 11. (wł.) Dzisiejsza „Prawda" w artykule wstępnym omawia stosunki polsko - sowieckie.

Według ego dziennika, Sowiety od 1926 roku czyniły starania, by zawrzeć z Polską pakt o nieagresji, jednakże nie otrzymały wyraźnej odpowiedzi. Dopiero teraz minister Zaleski, jak powiada „Prawda", wyraził gotowość wszczęcia pertraktacyj w celu podpisania paktu.

„Należy mieć nadzieję — kończy „Prawda", iż tym razem słowa nie pozostaną słowami, lecz przeistoczą się w czyn. Rosja Sowiecka mogłaby tylko cieszyć się, gdyby pakt o nieagresji stał się rzeczywistością".

Bardzo i nas cieszą te słowa „Prawdy", o ile są szczere.

Manifestacyjny pogrzeb zabitego studenta w Wilnie.

Zaburzenia we Lwowie.

WARSZAWA, 12. 11. (wł.) Dziś w Wilnie odbył się manifestacyjny pogrzeb, zabitego w czasie ekscesów antyżydowskich, studenta Wacławskiego.

W pogrzebie, który przeszedł głównejszemi ulicami miasta, wzięło udział około 10.000 osób.

W kondukcie postępowało 25 księży, rodzina zmarłego, profesura i koledzy, oraz niezwykle licznie zebrana publiczność. W mieście panował spokój.

LWÓW, 12. 11. (wł.) Dziś wynikły we Lwowie awantury antyżydowskie. Na uniwersytecie rozpoczęto usuwanie żydów z sal wykładowych W godzinach popołud. zebrało się 1500 akademików, którzy usiłowali sformować pochód. Policja otoczyła kordonem manifestantów, nie dopuszczając do wykroczeń.

O godz. 2-ej po poł. odbył się w politechnice wielki wiec studencki.

Ścięcie 400 chińczyków

po odparciu nocnego szturmu na Tien-Tsin.

TOKJO, 12. 11. Przez całą noc ubiegłą wielkie masy chińczyków atakowały ze wszystkich stron przedmieścia Tien - Tsinu. Bezładna strzelanina karabinowa i kulomiotowa odbywała się z przerwami do chwili, kiedy ze stojących w porcie okrętów wojennych zaczęto oświetlać miasto reflektorami. Zaskoczone tem bandy chińskie zaniechały ataku.

Policja chińska wzięła do niewoli kilkuset powstańców, z pośród których ścięto 400 na ulicach miasta.

Garnizon japoński otrzymał znaczne posiłki. Na terenach państw europejskich wojska są w bezustannym pogotowiu. Misje czerwonego krzyża od 48 godzin pełnią służbą samarytańską, przenosząc rannych i zakładając szpitale. W sytuacji nastąpiło odprężenie, gdyż dwa krążowniki japońskie, które świeżo przybyły do portu, mogą w każdej chwili przyjść obrońcom z pomocą ogniem swej artylerji.

W Hankou wybuchły rozruchy antyjapońskie. Przez kilka godzin panami miasta byli studenci. Zdemolowano wiele sklepów japońskich.

Miejscowe władze chińskie ogłosiły stan oblężenia.

Nad rzeką Nonni zarówno chińczycy, jak i japończycy zgodzili się na zawieszenie broni. Walk zaprzestano.

Chińskie władze wojskowe przystąpiły do odbudowy mostu oraz przyrzekły, iż w przyszłości wojska chińskie będą trzymały się zdala od przyczółka. Ze swej strony komenda japońska zobowiązała się cofnąć korpus ekspedycyjny, jeżeli bandy chunchuzów nie będą utrudniały komunikacji.

Przed strajkiem 15 tys. robotników w Borysławiu.

BORYSŁAW, 12. 11. (wł.) Na dzień 18 bm. proklamowany został strajk 15 tysięcy robotników, zatrudnionych w przemyśle naftowym.

Strajk wybuchnie niewątpliwie, gdyż przemysłowcy zajmują nieustępliwe stanowisko, tak, że niema mowy o kompromisowem załatwieniu zatargu.

Przemysłowcy zamierzają obniżyć płace od nowego roku o 6 proc. Związki robotnicze kategorycznie przeciwstawiają się temu zamachowi na i tak już nędzne, zarobki robotników.

Masowe aresztowania burmistrzów na Korsyce.

ZAMKNIĘCIE SZEŚCIU URZĘDÓW POCZTOWYCH.

PARYŻ, 12. 11. (wł.) Ekspedycja karna na Korsyce czyni szybkie postępy. Odbywają się obławy, rewizje i aresztowania. W wielu wypadkach, wchodząc do miasteczek i wsi sprzyjających bandytom, żandarmerja musi posługiwać się samochodami pancernemi.

Aresztowano kilkunastu burmistrzów za sprzyjanie bandom rozbójniczym. Pozatem władze zamknęły 6 urzędów pocztowych, które obok poczty oficjalnej zorganizowały dodatkową obsługę szajek bandyckich. Skonfiskowano duże zapasy broni i amunicji.

Szajki rozbójnicze, ustępując przed naporem żandarmów, wywędrowały w góry. Zdobywanie kryjówek potrwa czas dłuższy. Gdyby bezpośrednia akcja nie odniosła skutku, władze są zdecydowane zagłodzić bandytów.

PROCES PRZECIWKO ZWIĄZKOWI POLAKÓW NA ŁOTWIE.

DYNEBURG, 12. 11. (wł.) Dziś rozpoczął się tu sensacyjny proces przeciwko związkowi polaków na Łotwie.

Na wniosek prokuratora rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Oskarżonych broni mec. Szabłowski.

ZAMKNIĘCIE GRANICY NIEMIECKIEJ DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

BERLIN, 12. 11. (wł.) Zawodowy związek robotników niemieckich wystosował do władz memorjał, domagający się zamknięcia granicy dla robotników rolnych sezonowych na 1932 rok. Władze ustosunkowały się do tego zarządzenia przychylnie.

PRZED SESJĄ RADY LIGI.

PARYŻ, 12. 11. W związku z posiedzeniem rady ligi narodów, spodziewany jest przyjazd do Paryża ambasadora amerykańskiego w Berlinie, Davesa.

Jako przedstawiciel kanclerza Brüninga wystąpi na posiedzeniu sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych von Bülow, dotychczasowy przeciwnik ligi narodów.

—o—

SPISEK MONARCHISTÓW W MADRYCIE.

MADRYT, 12. 11. (wł.) Wykryty tu został spisek monarchistów. Aresztowano kilkanaście osób, przywódców spisku, między innymi syna b. dyktatora **Hiszpanji Primo de Riviery**. Po przesłuchaniu został on wypuszczony na wolność. W związku z wykryciem spisku zebrał się senat, który omawiał tę sprawę.

SEN. THULIE I MAKAREWICZ W B. B.

WARSZAWA, 12. 11. (wł.) „Usunięci" z Chadecji senatorowie Thulie i Makarewicz, zamierzają, jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zgłosić akces do BBWR.

NAPADY I ZABÓJSTWA W NIEMCZECH.

Hitlerowcy występują w mundurach.

BERLIN, 12. 11. Walki bratobójcze w Niemczech są zjawiskiem codziennem. Hitlerowcy zupełnie jawnie występują w mundurach, atakując komunistów i członków organizacji republikańskiej.

W Neumünster, podczas ulicznej bijatyki, jeden z uczestników padł wczoraj trupem, dwu zabrano do szpitala.

W Euten poturbowano kilku republikanów. W Lugau (Soksonja) jest jeden zabity, 4 ciężko rannych, 11 lżej. Dokonano 20 aresztowań. W Kamienicy na Łużycach hitlerowcy rozpędzili wiec komunistyczny. Kilka osób odniosło rany.

OTWARCIE PARLAMENTU FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 12. 11. (wł.) Po 4 i pół miesięcznej przerwie, otwarty został dziś parlament francuski. W najbliższych dniach premjer Laval zda parlamentowi szczegółowe sprawozdanie ze swych podróży do Londynu, Berlina i Ameryki.

„WOLNA“ SPRZEDAŻ MASŁA W LENINGRADZIE.

Aresztowanie 200 kupujących.

RYGA, 12. 11. Władze sowieckie w Leningradzie dokonały pierwszej próby prowadzenia wolnej sprzedaży masła. Tysiączne tłumy przypuściły formalny szturm na sklepy żywnościowe, a niewielkie zapasy masła przeznaczone do sprzedaży wolnej w kilka minut wykupiono.

Nastrój tłumów był tak groźny, że milicja sowiecka musiała w kilku miejscach interwenjować. Charakterystyczne jest, że około 200 osób kupujących masło zostało aresztowanych pod zarzutem, iż nabyli masło dla celów spekulacyjnych.

Sklepy żywnościowe są strzeżone przez silne oddziały milicji. Wolna sprzedaż masła została po tych zajściach wstrzymana.

W OBRONIE CYPRU.

Rozruchy uliczne w Atenach i Pireusie

WIEDEŃ, 12. 11. Ostatnie wypadki w Atenach miały podkład głębszy, niżby to wnioskować można z lakonicznych depesz.

Przed dwoma dniami przybyła do Aten delegacja mieszkańców Cypru, by złożyć hołd Venizelosowi i prosić o przyłączenie wyspy do Grecji. Jednakże Venizelos delegatów nie przyjął.

Na wieść o odmowie przyjęcia delegatów przez Venizelosa, w Atenach i pobliskim Pireusie wybuchły zamieszki.

Przed poselstwem Wielkiej Brytanji w Atenach postawa tłumu była tak groźna, iż musiano wzywać konną policję, która szarżując, rozpędziła manifestantów.

Nazajutrz demonstracje uliczne powtórzyły się w większości miast Grecji. W Atenach tłum, wdarłszy się na dachy domów, bombardował policję dachówkami.

Venizelos wydał do narodu odezwę, w której odwołuje się do dobrej woli obywateli i wzywa ich do trzeźwego poglądu na stan rzeczy.

Delegaci cypryjscy otrzymali z komendy policji rozkaz natychmiastowego opuszczenia Aten.

ADMIRAŁ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Zatonięcie okrętu wojennego.

LONDYN, 12. 11. Admiralicja angielska komunikuje z Dalekiego Wschodu o katastrofie na morzu Chińskiem.

Poławiacz min „Petersfield“, zdążający z Fu-Czau do Tien - Tsinu, wpadł podczas burzy na skałę podwodną. Na pokładzie okrętu znajdował się admirał Hovard Kelly, głównodowodzący flotą brytyjską na Wschodzie.

Sygnały alarmowe z tonącego okrętu pierwszy przejął parostatek niemiecki „Deflinger“, który niezwłocznie pośpieszył z pomocą.

Wkrótce na miejsce katastrofy przybyły krążowniki angielskie „Sufflok“ i „Cornwall“. Pomimo ciężkich warunków atmosferycznych, admirała Kelly wraz z całą załogą zdołano uratować.

Z. S. S. R. a Daleki Wschód.

Moskwa, 12.11 (Centropress). — Wypadki na dalekim wschodzie, gdzie w rzeczywistości bez wypowiedzenia wojny prowadzone są walki i perjodycznie dochodzi do wymiany strzałów, czego ofiarą padają dziesiątki ludzi, wzbudzają żywe zainteresowanie nietylko w prasie sowieckiej, ale i w szerokiej opinji publicznej Z. S. S. R.

Jeśli prasa moskiewska jeszcze przed kilku tygodniami stosunkowo mało pisała o dalekim wschodzie i bardzo powściągliwie o poczynaniach Japonji, to w ostatnich dniach stanowisko prasy sowieckiej znacznie się zmieniło. Informacje z dalekiego wschodu coraz to więcej zajmują miejsca w „Izwiestijach“. „Prawdzie“ i „Weczernaja Moskwa“, a komentarze do kroków japońskich brzmią ostro i stanowczo.

„Sytuacja jest zupełnie jasna — piszą moskiewskie „Izwiestija“ — Zamiast, aby Mandżurja oczyszczona została od wojsk japońskich, militaryzm japoński przygotowuje się do rozszerzenia okupacji na północną Mandżurję. Dotychczas japończycy starali się usprawiedliwić okupację wskazywaniem na to, że Mandżurja zalana jest „bandytami“ chińskimi. Jednakowoż argument ten nie może nikogo przekonać. Trzeba poszukać nowego „argumentu“, któryby posłużył okupantom przynajmniej do 16 listopada, kiedy liga narodów zmuszona będzie ponownie zająć się konfliktem japońsko-chińskim. Za taki argument okupanci uważają wymysł o mieszaniu się sowietów, plotkarskie opowiadanie o koncentracji wojsk sowieckich nad granicą Mandżurji, o dostarczaniu wojskom chińskim sprzętu wojennego przez związek sowiecki, o sowieckich instruktorach w armji chińskiej i t. d.

Taki sam ton panuje na łamach centralnego organu partji komunistycznej ZZSR „Prawdy“. „Za jeden i pół miesiąca — pisze „Prawda“ — udało się militaryzmowi japońskiemu położyć swą rękę na wszelkie bogactwa w trzech wschodnich prowincjach chińskich. Rabunek imperjalistyczny dokonywany jest tam według planu poprzednio opracowanego. Zabrane zostały olbrzymie obszary, przyswojone finanse, dochody, a nawet oszczędności obywateli. Do Mandżurji ściągane są masy wojska, szpiedzy, policjanci, żandarmi szukają tam wyżywienia. Imperjalizm japoński bezustannie rozszerza pasmo okupacji wojskowej. Plany, które tak długo opracowywane były w sztabie generalnym, są obecnie realizowane“.

W dzień rocznicy rewolucji komunistycznej, 7 listopada pomiędzy transparentami noszonemi w Moskwie największe zainteresowanie wzbudzał transparent z napisami przeciwko ekspansji japońskiej na Dalekim Wschodzie.

W stosunku sowiecko-japońskim nastąpiła wyraźna zmiana. W Związku sowieckim prowadzona jest energiczna propaganda przeciwko Japonji.

O nowym projekcie prawa małżeńskiego

Co mówią zwolennicy tego prawa

Niech się nam nie zdaje, że dopiero my pierwsi mamy rozwiązać problem ślubów cywilnych. Rzecz to już dość stara, mająca za sobą stosunkowo długą historję. Nie wdając się w rozważania historyczne, przyjrzyjmy się dzisiejszemu stanowi rzeczy w poszczególnych państwach europejskich. Otóż z pośród wszystkich państw europejskich jeszcze dotąd nie mają u siebie ślubów cywilnych tylko: Albanja, Bułgarja, Grecja i Litwa. Gdy chodzi o inne państwa europejskie, to w jednych z nich są śluby cywilne dla wszystkich przymusowe, w innych tylko fakultatywne, a w innych jeszcze — t. zw. z konieczności. Zaczniemy od tych ostatnich. W b. zaborze austrjackim stosowany jest ślub cywilny wówczas, jeżeli właściwy duszpasterz odmówi udzielenia ślubu kościelnego. Normuje go ustawa z 25 maja 1868 r. i z 1 lipca 1868 r. Funkcje urzędnika stanu przy ślubie takim pełni starostwo, względnie, w miastach mających swój statut, urząd gminny. Dla osób, nie należących do żadnego przez państwo uznanego wyznania, ślub cywilny jest obowiązkowy. To samo obowiązuje obecnie i w republice austrjackiej.

Gdy naogół chodzi o stosunek do ślubów cywilnych, to w połowie pozostałych państw europejskich są one dla wszystkich absolutnie obywateli przymusowe, a w połowie — fakultatywne. Obowiązkowe są śluby cywilne dla wszystkich bez różnicy wyznania obywateli: we Francji, w Belgji, w Rzeszy Niem., w Luksemburgu, w Szwajcarji, na Węgrzech, w Rumunji i w Portugalji. Tam absolutnie każdy obywatel musi wziąć ślub cywilny — inaczej małżeństwo jego jest wobec państwa nieważne. Czy obok tego weźmie jeszcze ślub kościelny — jest to wyłącznie jego sprawa prywatna, do której państwo jako takie wcale się nie miesza.

Anglja, Danja, Norwegja, Szwecja, Finlandja, Łotwa, Czechosłowacja i Włochy uregulowały tę sprawę tak, że wybór formy zawarcia małżeństwa zostawiły do woli poszczególnych obywateli. Mogą oni zawierać małżeństwa w formie już to kościelnej już to cywilnej. Zarówno ślub kościelny jak i ślub cywilny są wobec państwa jednakowo ważne.

Tak się ta sprawa przedstawia w całej Europie. Jak z tego widać, śluby cywilne nie są znów jakiemś złem specjalnem, kótre dopiero my w Polsce ku zgorszeniu uczuć katolickich chcemy wprowadzić. Że śluby cywilne, nawet dla wszystkich obywateli przymusowe, w praktyce życia nie muszą być zbyt straszne, dowodzi ustosunkowanie się do nich potężnych partyj katolickich na zachodzie Europy. Toć katolickie centrum w Niemczech odgrywa w życiu politycznem Niemiec ogromną rolę. Z jego to ramienia kanclerz Brüning już dość dawno steruje nawą państwową. Tymczasem wcale nie słychać o tem, by centrum wysuwało rewizję ustawodawstwa małżeńskiego. Jeszcze dosadniej rzecz ta wygląda w katolickiej do gruntu Belgji. Tam i lud jest bardzo religijny i partja katolicka przez długie, długie lata miała rządy w swych wyłącznie rękach. A jednak, i tam nie zmieniono przecież ustawy o ślubach cywilnych, dla wszystkich absolutnie obywateli obowiązkowych. Fakty te powinnyby nieco dać do myślenia naszej opinji katolickiej.

W były zaborze pruskim obowiązują obecnie w Rzeczypospolitej Polskiej śluby cywilne przymusowe. Właściwie tylko one stanowią o tem, by małżeństwo jakieś było przez państwo uznane za ważne. Ślub kościelny jest jedynie dodatkiem, nie mającym wobec państwa żadnego znaczenia z punktu wiązenia prawnego. Zdawałoby się, że w tych warunkach brama ku wszelkiemu złu jest szeroko otwarta. Kto jednak zna stosunki, panujące na Pomorzu, w Poznańskiem i na Śląsku, wcale nie spostrzegł, by życie rodzinne i by religijność ludności co na tem ucierpiały.

Nowy projekt prawa małżeńskiego z pośród istniejących gdzieindziej różnych form ślubów cywilnych wybrał stosunkowo łagodniejszą. Uznaje on śluby kościelne za akty, mające wobec państwa znaczenie prawne, — dzięki czemu zniknie w Poznańskiem, na Śląsku i na Pomorzu przymus zawierania małżeństw cywilnych — a śluby cywilne pozostawia tylko dla tych, którzy ślubu kościelnego sobie nie życzą. Jeżeli katolicy z przekonania nie chcą ulegać żadnemu przymusowi w kwestjach sumienia, to i sami również winni się zdobyć na tyleż tolerancji w stosunku do inaczej myślących i nie narzucać im ze swej strony przymusu formy kościelnej przy zawieraniu małżeństwa. Gdzieindziej te rzeczy już dawno zrozumiano i wprowadzono w życie. Czasby było i u nas.

Omega.

Za dużo nędzy i głodu dokoła

by nie wołać o ratunek!

Dużo jest w Polsce biedy i nędzy. Fala kryzysu, przewalając się przez cały świat, nie oszczędziła i naszego kraju. Mnoży się z dnia na dzień liczba zamykanych warsztatów pracy,

wzrasta nieustannie liczba bezrobotnych —

ludzi wyrzuconych na bruk bez nadziei znalezienia w najbliższym czasie jakiejś pracy.

Szaleje w kraju bezrobocie — zwiastun nędzy — i choć w Polsce jest stosunkowo mniej liczebne, w porównaniu z tak nawet potężnemi krajami jak Stany Zjednoczone A. P., Anglja, Niemcy i t. p. — to jednak jest w skutkach swych

boleśniejsze niż gdzieindziej.

Dlaczego? Oto dlatego, że trafia na organizm najmniej odporny na nędzę, najmniej zdolny do przetrzymania okresu biedy — a organizmem takim jest bezwątpienia Polska.

Wyniszczona najpierw niewolą, później długotrwałemi wojnami, nie zdążyła jeszcze nasza ojczyzna dojść do tego stanu dobrobytu, w jakim żyły inne państwa w okresie przedkryzysowym.

A przecież państwo — to są obywatele. Ubogie państwo ma ubogich obywateli. I choć są u nas ludzie, którzy nic o biedzie nie wiedzą, ogromna większość społeczeństwa żyła nawet przed kryzysem redukcjami i bezrobociem

znacznie poniżej poziomu dobrobytu innych społeczeństw.

Łatwiej jest przetrwać okres niepowodzeń, bezrobocia i biedy powszechnej ludziom, którzy mieli dobre zarobki, dostatnio urządzone mieszkania, oszczędności i t. p. — niż ludziom, którym zawsze ledwie na przeżycie starczało. A tak przecież zawsze było w Polsce — w odróżnieniu od innych, bogatszych państw.

Dlatego też obecny okres kryzysu zbierze u nas

obfitsze żniwo nędzy,

niż np. w Stanach Zjednoczonych, czy Anglji, gdzie liczba bezrobotnych idzie w miljony.

Robotnik amerykański, pozbawiony nagle pracy, pomijając takie źródło pomocy jakim są dlań istniejące i u nas zasiłki, ma mieszkanie, ma meble, rodzina i on są dobrze zaopatrzeni w ubranie, ma on wreszcie zawsze sporą sumkę dolarów odłożonych na „czarną godzinę“.

U nas tego wszystkiego niema. U nas zarówno robotnik jak i przeciętny pracownik umysłowy

był zawsze biedakiem,

który przejadał wszystko, co zarabiał, nie miał z czego oszczędzać — bo raczej brnął w długach, więc gdy dziś spada nań wyrok pozbawienia pracy — zostaje on dosłownie z niczem, z wyjątkiem długów. Przez jakiś czas bierze zasiłki, później sprzedaje graty i ubranie — a potem zaczyna się straszliwa nędza i dosłownie zdobywanie codzień

kilku groszy na chleb dla siebie i rodziny.

Czy wiecie ilu dziś ludzi w Polsce nie jada obiadów, żywiąc się jeno chlebem i herbatą, lub, co gorsza, chlebem i wodą?

Czy wiecie ilu jest ludzi w Polsce, którzy nie śpią na łóżkach, bo ich nie mają, tylko na nędznych posłaniach wprost na podłodze?

Czy wiecie ile jest w Polsce dzieci, które nie widzą tygodniami całemi mleka?

Czy zdołacie policzyć tych wszystkich, którzy

nie mają dachu nad głową

i spędzają dnie i noce jak psy bezdomne, tułając się po ulicach, dworcach, domach noclegowych, bramach, wnękach itp.?

A któż potrafi odgadnąć ilu jest takich współobywateli naszych, którzy teraz, kiedy już mrozy się zaczynają, nie mają nietylko ciepłego odzienia, lecz wogóle zwiechnich okryć nie mają?

Taka jest rzeczywistość dzisiejsza! Nie wolno nikomu z nas zamykać na nią oczu.

Nie wolno nam przechodzić obojętnie obok tej straszliwej nędzy, która

woła wielkim głosem o ratunek!

Bezrobotni, biedni, głodni, nieodziani — to tylko drobna cząstka społeczeństwa.

Olbrzymia większość ma pracę i zarobek, zarobek wprawdzie mniejszy niż dawniej, ale dający jednym możność życia i przetrwania, innym zaś życia i używania, jak za dobrych czasów.

I tej olbrzymiej większości społeczeństwa nie wolno przechodzić obojętnie obok nędzy, która się rozlewa wszędzie dokoła,

Nie wolno! Jest to kwestja sumień tylko — a nie nakazów jakiejś władzy. Nie wolno czekać, aż „każą coś dać, czy coś zrobić“, tylko

trzeba samemu obejrzeć się za siebie i na swoim odcinku pospieszyć z pomocą najbardziej potrzebującym.

Jest to kwestja sumień i serc tylko... I tak jak w latach wojny, kiedy szła na nas zagłada od wschodu, kwestją sumień obywatelskich był dobrowolne stanięcie w szeregach obrońców ojczyzny, tak dziś, gdy nowy, nieznany wróg panoszy się w naszym kraju i zbiera tragiczne żniwo ofiar, musimy wszyscy, kogo na to stać, nie czekając na zew, pospieszyć tym ofiarom z pomocą.

Inaczej nie będziemy godni miana obywateli!

80.000 robotników sezonowych

otrzyma zasiłki i pomoc doraźną.

Sprawa pomocy państwowej dla robotników pozbawionych pracy, będzie załatwiona w tym roku

po myśli żądań robotników.

Ustawa odmawia robotnikom sezonowym w okresie zimowego zastoju zasiłków z funduszu bezrobocia. Dotyczy to przedewszystkiem wszystkich

robotników budowlanych, strycharskich, ziemnych i brukarskich.

Siłą faktu do tej samej kategorji zalicza się niewykwalifikowanych robotników, którzy do robót wymienionych mają najłatwiejszy dostęp.

Ponieważ w tym roku zarówno sezon budowlany, jak i roboty drogowe oraz ziemne odznaczają się słabą i krótką wegetacją, na łasce losu znajdzie się

około 80 tysięcy bezrobotnych robotników sezonowych.

Z inicjatywy pracowniczej grupy posłów bezpartyjnego bloku ministerjum pracy przyrzekło w tym roku uchylić krzywdzący robotników sezonowych przepis ustawy i **przyznać im na zimę prawa do korzystania zarówno z zasiłków ustawowych, jak i z pomocy doraźnej.**

W poniedziałek rozpocznie się proces o nadużycia w agencji celnej w Sosnowcu.

Po kilkakroć już odkładany proces przeciwko b. kierownikowi sosnowieckiej agencji celnej **Teofilowi Walewskiemu** i urzędnikowi **Tadeuszowi Knapikowi i Janowi Kwiatkowskiemu**, w sprawie nadużyć w agencji na sumę 47 tys. złotych, rozpocząć się ma ponownie w przyszły poniedziałek.

Proces ten potrwa przypuszczalnie kilka dni, wobec powołania na rozprawę wielkiej ilości świadków i biegłych.

B. sekwestrator miejski w Sosnowcu skazany na 8 mies. więzienia.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, odbyła się rozprawa przeciwko **sekwestratorowi sosnowieckiego magistratu, Janowi Kołodziejowi, lat** 48 (Sosnowiec, 1 Maja 24).

Kołodziej cieszył się opinją sumiennego funkcjonarjusza, wykrycie zatem popełnionych przez niego malwersacyj wywołało w sferach urzędniczych zrozumiałe poruszenie.

Na rozprawie wyszło na jaw, że **Kołodziej systematycznie przywłaszczał sobie zainkasowane kwoty z tytułu podatków państwowych i miejskich, na ogólną sumę 4.000 zł.**

Sąd skazał Kołodzieja na 8 miesięcy więzienia. Kołodziej siedzi.

Echa afery komunistycznej w Zagłębiu.

WYJAŚNIENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOLEJARZY W SOSNOWCU.

Otrzymaliśmy następujący list:
Szanowny Panie Redaktorze!

W Dzienniku pańskim z dnia 10 listopada b. r. został umieszczony artykuł p. t. „Wykrycie wielkiej afery komunistycznej“, gdzie jest wzmianka, iż wydział śledczy zlikwidował organizację komunistyczną w związku kolejarzy, której to organizacji stwierdzamy nie było i niema w związku naszym, czego dowodem protokuł wydziału śledczego, po przeprowadzeniu rewizji w naszem kole; dalej jest mowa że została ujawniona wzmożona działalność komunistyczna na terenie oddziałów związku zawodowego kolejarzy w Sosnowcu i Dąbrowie. Otóż za koło w Dąbrowie odpowiedzialności nie bierzemy, natomiast stwierdzamy stanowczo, że koło nasze z K. P. P. nic nie wiąże i nigdy nie wiązało, lecz przeciwnie na każdem miejscu ją zwalczaliśmy, czego dowodem, że organizacja nasza tych członków, którzy prowadzili robotę wywrotową, wykreślała z organizacji. Co do wspomnianego zjazdu komunistycznego, że brał udział prezes koła sosnowieckiego, Jan Sokół jako przedstawiciel, to stwierdzamy, że prawdą jest, że Jan Sokół jest prezesem koła naszego od 25 marca b. r., lecz nie jest prawdą, by uprawiał jakąkolwiek politykę komunistyczną w związku, chociażby z tych względów, że się z nią nie zgadzamy.

O wyjeździe na wspomniany zjazd prezesa nie wiedzieliśmy i nikogo nie delegowaliśmy, ponieważ z K. P. P. nic nas nie łączy. W imię prawdy zwracamy się do pana Redaktora z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie naszego sprostowania, za co z góry dziękujemy.

Z poważaniem
ZARZĄD
KOŁA Z.Z.K. W SOSNOWCU
Wiceprezes zw. koła sosnowieckiego
Bałdys

KRONIKA.

Listopad 13 Piątek	Dziś: Stanisława K. Jutro: Jukunda B. W. Wschód słońca: 6.51 Zachód słońca: 3.50

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 13 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.20. Kom. LSG. 15.25. Odczyt z cyklu dla naucz. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Odczyt. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 16.55. Lekcja angielskiego. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Tańce ludowe. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Przegląd roln. prasy zagr. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.15. Koncert z Filh. Warsz. W przerwie kwadrans lit. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Wiad. sport. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Sobota, 14 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państ. Inst. Met. 12.15. Poranek szk. ze Lwowa. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. Główn. Zw. Straży Poż. 15.25. Przegląd wydawnictw perj. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Radjokronika. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 18.05. Program dla dzieci. 18.30. Koncert dla młodzieży. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Na widnokręgu. 20.15. Muzyka lekka. 21.55. Feljeton p. t. Pod znakiem kurtuazji. 22.10. Utwory Chopina. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50. Wiad. sport. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 13 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 14.55. Intermezzo muz. 15.05. Kom. gospod. z Warsz. 15.25. Odczyty z Warsz. 15.45 Arje i pieśni z płyt gramof. 16.40. Feljeton dla dzieci. 16.55. Angielski z Warsz. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Rowerem przez Afrykę Północną w Algerji. 19.45. Tr. z Warsz. oraz kom. sport. i program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc. dla słuchaczów zagr.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w piątek, dnia 13 bm. zespół teatru miejskiego wystąpi w Czeladzi w sali kina „Czary“ ze sztuką „**Dzwonek alarmowy**“. Sympatja czeladzkiej publiczności, jaką otacza ona teatr sosnowiecki i świetne wykonanie sztuki zapewni „Dzwonkowi alarmowemu“ powodzenie takie, jakiem się cieszył na scenie sosnowieckiej, tembardziej, że własne dekoracje proj. J. Kościeczy będą w Czeladzi nowością.

W sobotę, dnia 14 bm. premjera sensacyjno - społecznej sztuki w 5 aktach pt. „**Śledztwo**“. Ogromne walory widowiskowe, dają rękojmię, że sztuka ta w wykonaniu prawie całego zespołu pod reżyserją p. **E. Szafrańskiego** winna zainteresować naszych melomanów, tak jak interesowała na scenach całej Europy.

Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc zwykłe.

W niedzielę po południu o godz. 4-ej „**Dzwonek alarmowy**“ kapitalna farsa w 3 aktach z pp.: **Zakrzyńską, Tańskim, Orchoniem** i innymi w rolach głównych.

Ceny miejsc popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W niedzielę wieczorem powtórzenie premjery „**Śledztwo**“.

Z Kielc.

(k) **Ku czci ofiar poległych.** Onegdaj w kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych policjantów w walce z przestępczością. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Mszę św. celebrował ks. płk. Cieśliński.

Z Sosnowca.

(s) **Z akademji w teatrze miejskim.** W sprawozdaniu z akademji w teatrze miejskim, jaka się odbyła z okazji 13-ej rocznicy odzyskania niepodległości, pominięte zostało nazwisko p. **Bronisława Matyji** z Dąbrowy, który przy akompanjamencie p. Sawickiego odśpiewał dwie pieśni: „**Czy kochasz mnie**“ i „**Myśl moja biegnie w czarów toń**“.

(s) **Akademja robotnicza.** W niedzielę dnia 15 bm. o godz. 6 wiecz., w sali zjednoczenia zawodowego polskiego na Pogoni, ul. Marjacka nr. 1, odbędzie się uroczysta akademja z racji 13 rocznicy odzyskania niepodległości, urządzona przez związek metalowców zjednoczenia zawodowego polskiego.

Na program akademji złożą się: przemówienie okolicznościowe, deklamacje i dwie jednoaktówki p. t. „Miecz Damoklesa“ i „Kajcio“—odegrane przez związek młodzieży pracującej „Jedność“ w Dąbrowie.

Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra sekcji muzycznej związku młodzieży prac. „Jedność“ w Dąbrowie.

(s) **Zjazd członków - założycieli klubu im. marsz. Piłsudskiego.** Dnia 15 bm. odbędzie się zjazd członków - założycieli pierwszego klubu im. marsz. J. Piłsudskiego w Sosnowcu. Program zjazdu zapowiada: zbiórka w klubie o godz. 8.30 rano; nabożeństwo w kościółku kolejowym; otwarcie zjazdu i powitanie gości; przemówienie, referat organizacyjno - ideowy dyr. W. Mazura; wspólna fotografja i wieczorem akademja ku uczczeniu obchodu 13-ej rocznicy odzyskania niepodległości.

(s) **Wiec robotniczy.** W niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano, w sali zjednoczenia zawodowego polskiego na Pogoni, ul. Marjacka nr. 1, odbędzie się wiec robotników z kopalni i fabryk, zwołany przez zjednoczenie zawodowe polskie i centralny związek klasowy.

Referaty na temat kryzysu gospodarczego, klęski bezrobocia i innych bolączek robotniczych wygłoszą sekretarze związków: pp. **Bielnik, Ogrodowicz, Rzepa i Angier.**

(s) **Kradną i kradną.** Z mieszkania Ruchli Rozenbergowej (Dekierta 12) niewykryci złodzieje skradli paczkę, w której znajdowały się: skarpetki, krawaty i bielizna męska, ogólnej wartości 110 zł.

— Z furmanki, wiozącej towar Szkotnika Walesko, mieszk. Sosnowca, skradziono paczkę makaronu włoskiego, 250 paczek zapałek, wartości około 45 zł.

— Z bryczki Jana Fajowa, mieszkańca Zarzecze, pow. olkuskiego, podczas postoju przy ul. Sienkiewicza, nieznani złodzieje skradli kożuch, kryty suknem wart. 320 zł.

Z Będzina.

(b) **Spadł ze schodów i złamał nogę.** A. Torbus, zam. we wsi Winowno, gm. Koziegłówki, powracając z domu od znajomego, zam. w Będzinie, spadł ze schodów, doznając złamania prawej nogi powyżej kolana. Torbusa przewieziono do szpitala.

Z Czeladzi.

(c) **Odczyt w związku strzeleckim w Czeladzi.** W sobotę o godz. 6 wiecz., w lokalu związku strzeleckiego w Czeladzi zostanie wygłoszony odczyt. Wstęp na odczyt bezpłatny.

(c) **Odwieczny zatarg.** Onegdaj w Czeladzi doszło do ponownej bójki i awantury na tle komornego, między **p. Szlamą Szwajcerem** i jego lokatorką, **p. Cesią Feldlaufer** (ul. Milowicka 3). Tym razem awantura przybrała poważne rozmiary, tak, że musiała interwenjować policja.

„Mecenas“ Rozenberg denerwuje się na ławie oskarżonych.

ARESZTOWANIE W SĄDZIE W SOSNOWCU OSKARŻONEGO BIAŁKO

Po jednodniowej przerwie, rozpoczął się wczoraj trzeci dzień procesu w aferze wekslowej **Rozenberga i jego wspólników Białko i Wilczyńskiego.**

Trzeci dzień już bada sąd świadków dowodowych, których obciążające zeznania z godziny na godzinę budują gmach oskarżenia, szczególnie przeciwko oskarżonemu Rozenbergowi. Druzgocące zeznania świadków wyprowadzają z równowagi Rozenberga, który niecierpliwił się na ławie oskarżonych, **a dotychczas udawany spokój opuszcza go coraz widoczniej.**

Pierwszy z kolei zeznawał wczoraj właściciel zakładu rytowniczego z ul. Warszawskiej w Sosnowcu, **p. Goldkorn.**

Świadek stwierdza, że osk. Białko zamawiał u niego pieczęcie **„Białko — Wilczyński i ska“**, oraz „firm“ **Wilczyńskiego Bogdana i Wilczyńskiego Jana.** Do jakich celów służyły one, wystarczy dodać, że do sprawy dołączono jako dowód rzeczowy kilkaset weksli, opatrzonych temi i różnemi innemi pieczęciami.

Po Goldkornie obszernie zeznawał świadek **Marjan Grünbaum,** właściciel biura windykacyjno - inkasowego w Sosnowcu (Piłsudskiego). Grünbaum był swego czasu sekretarzem u Rozenberga, opisuje zatem szczegółowo, jak to Rozenberg, szumnie mianując się „mecenasem“, prowadził na wielką skalę biuro, gdzie przyjmował liczną klijentelę i operował wiadomemi wekslami.

Zeznania świadka Grünbauma przeciągnęły się do wieczora i były niejako odzwierciadleniem aktu oskarżenia.

Po przerwie obiadowej aresztowany został na sali sądowej oskarżony Białko, odpowiadający z wolnej stopy. Okazało się, że p. Kupferminc, który złożył za Białko kaucję, złożył podanie do sądu i kaucję wycofał.

Proces budzi w dalszym ciągu żywe zainteresowanie, tak, że sala rozpraw stale wypełniona jest po brzegi.

Jutro dalszy ciąg badania świadków.

Z życia podoficerów rezerwy w Kielcach.

W sali kina „Czwartak“, odbyło się kwartalne zebranie organizacyjno - informacyjne członków kieleckiego oddziału związku podoficerów rezerwy. Na zebranie przybyli również członkowie azrządu O. Z. P. R., przedstawiciele korpusu podoficerów zawodowych 4 pp. leg. i 2 pap. i **poseł Sowiński.** Zebranie odbyło się o obecności 116 członków.

Przewodniczył zebraniu **p. Jan Jaworski,** sekretarzował **p. Kazimierz Kmieć,** asesorowali pp.: **Andrzej Drewniak i Stefan Korajczyk.**

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego i odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania, wysłuchano sprawozdania wiceprezesa **H. Zajączkowskiego,** komendanta koło **B. Jaźdźyńskiego** i skarbnika **E. Kowalskiego.**

Nad wygłoszonemi sprawozdaniami wywiązała się dyskusja.

Następnie prezes zarządu okręgu **p. M. Małolepszy** wręczył dekrety odznaczeń „krzyżem walecznych“ b. armji gen. Bułak - Bałachowicza zasłużonym członkom, a mianowicie, prezesowi koła **Janowi Jaworskiemu** i sekretarzowi **Kazimierzowi Kmieciowi.**

W dalszym ciągu obrad załatwiono szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych, między innemi sprawy: bezrobocia członków, PW. i WF. i spisu ludności.

Po przemówieniu **posła Sowińskiego,** dotyczącego sprawy akcji rządu w walce z bezrobociem, posiedzenie zakończono wzniesieniem okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, prez. Mościckiego, marsz. Piłsudskiego i prezesa federacji PZOO. gen. Góreckiego.

(c) **Uwaga strażacy.** W niedzielę o godz. 2 po poł., w remizie przy ul. Parkowej, odbędzie się zebranie wszystkich członków czynnych ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi.

(c) **Dwa lata więzienia za 4 włamania na Piaskach.** W nocy z 1 na 2 października br., na kolonji Piaski dokonano czterech zuchwałych włamań do sklepów i piwiarni.

Okazało się, że włamań dokonał znany złodziej - recydywista, który już kilkakrotnie odsiadywał więzienie, **Stanisław Naziemiec** z Piasków.

Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Czeladzi. Sąd biorąc pod uwagę jego przeszłość, skazał go na dwa lata więzienia.

Z Dąbrowy.

(d) **Przeniesienie inż. Hermana.** Naczelnik oddziału drogowego P. K. P. w Ząbkowicach, **inż. Aleksander Herman,** rozporządzeniem ministra komunikacji, przeniesiony został na analogiczne stanowisko do Łowicza. Opróżnione stanowisko obejmie, **inż. Władysław Ukielski** z Łowicza.

(d) **Dancing harcerski.** Staraniem 55-ej drużyny harcerskiej w Dąbrowie w niedzielę, o godz. 4-ej po południu, w sali „Ogniska“ zostanie urządzony harcerski dancing dla członków i sympatyków. Wejście 1 zł. Bufet na miejscu. Stroje skromne.

(d) **Kradzieże.** W nocy, dnia 10 bm., do komórki Juljanny Baran, ul. Szopena 16 dostał się złodziej i skradł 7 kur i gęś, wartości 33 zł.

— Onegdajszej nocy, za pomocą dobranego klucza, dostał się złodziej do mieszkania M. Klamy, zam. przy ul. Legjonów 66, skąd skradł spodnie, sweter i koszulę, ogólnej wartości 80 zł.

Z Myszkowa.

(m) **Kurs instrukcyjny dla komisarzy spisowych.** 14 listopada br. w sali urzędu gminnego w Myszkowie odbędzie się kurs instrukcyjny dla komisarzy spisowych gminy Myszków. Gmina Myszków podzieloną została na 26 okręgów spisowych.

Z Zawiercia.

(z) **Uregulować ceny mięsa wołowego.** Na odbytem przed paru dniami posiedzeniu komisji cennikowej, ustalono cenę mięsa wołowego na 1 zł. za klg. Trudno zrozumieć kalkulację cenpanów z komisji, skoro miejscowi rzeźnicy za to samo mięso żądali i pobierali po 90 gr. za klg.

(z) **Złodzieje recydywiści.** Onegdaj ujęto na gorącym uczynku kradzieży węgla z wagonów kolejowych **Marjana Pacana i Stanisława Rozlacha** (Słowackiego 15). Wymienieni należą do niepoprawnych recydywistów.

(z) **Znowu fałszywe 5-cio złotówki.** Przed dwoma dniami Kazimierzowi Makiele, zam. w domach „B“ TAZ. zakwestjonowano fałszywą 5-cio złotową monetę, którą płacił za towar. Należy być bardzo ostrożnym przy przyjmowaniu 5-cio złotówek i w wypadku otrzymania falsyfikatu, należy oddać oszusta w ręce policji.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Uciecha“: — „Ofiarna noc“ i występy znanego humorysty Bronisława Bronowskiego.

Kino „Stella“: — „Pochodnia“ (oficer gwardji).

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

66.

— Pani Elphinstone miała testament! — krzyknął. — Niech mnie wszyscy djabli, jeżeli ja...

— To wymaga zbadania — przerwał mu spokojniejszym tonem londyński kolega, — O ile mi wiadomo, zamordowany miał go przy sobie — w chwili śmierci.

— Tak, o ile to wiadomo — odpowiedział Crole. — W każdym razie przywiózł go w kieszeni z Yorku od adwokata Postlethwaitea i faktem jest, że nie znaleźliśmy tego dokumentu między rzeczami, pozostawionemi w jego pokoju w oberży pod Słonką. Ma pan rację, że ta rzecz wymaga zbadania, ale powiem panu jakim sposobem dowiedzieliśmy się, że testament miała u siebie pani Elphinstone. — Opowiedział, co zeznała Sheila. — Teraz — ciągnął dalej — musimy się dowiedzieć skąd, gdzie, od kogo i w jakich okolicznościach pani Elphinstone dostała ten testament. Wczoraj wieczorem, po jej przybyciu do Londynu, pan Maythorne usiłował wydobyć z niej prawdę, ale mu się to nie udało.

— Absolutnie — potwierdził detektyw. — Pani Elphinstone postawiła się wyzywająco. Zwróciłem jej uwagę, że zachowując się w ten sposób, naraża się na podejrzenie, ale i to nie pomogło. Uparła się i koniec.

— Może tylko dlatego — wyrwał się trochę skwapliwie Crole — że jest w porządku i mogłaby się w razie czego, usprawiedliwić. Nie wyobrażam sobie, żeby kobieta, posiadająca odrobinę zdrowego rozsądku — a przecież ona jest wyjątkowo sprytna i mądra — mogła narażać się bezmyślnie na takie konsekwencje, nie wiedząc, że wyjdzie z nich bez szwanku? Pan jej zagroził zwróceniem się do policji?

— Tak!

— I to jej także nie przekonało?

— Nie. Zachowała się tak, jakby chciała powiedzieć: pilnuj swego, do mnie się nie wtrącaj!

Crole zaczął bębnić palcami po stole. Myślał, że któryś z nas rzuci jaką nową myśl, ale ponieważ wszyscy milczeli, rzekł:

— Ciekaw jestem, czy Mazaroff vel Merchison widział się w czasie pobytu pod Słonką z panią Elphinstone, a właściwie panią Merchison. To chyba nie wykluczone?

— Raczej jest — odpowiedział Maythorne. — Nie wskazuje na możliwość takiego spotkania. Naturalnie, że gdyby pani Elphinstone powiedziała nam wszystko to, co wie, to sytuacja bardzoby się wyświetliła.

— Niewiele ją znam — zauważył Crole — ale mam wrażenie, że to jest twarda kobieta — twarda i nieugięta — i że niczego się od niej nie dowiemy, jeżeli ona sama nie zechce nam powiedzieć.

— Gdzie ona teraz jest? — zapytał Corkerdale.

— Stanęła w Hotelu Shorta — objaśnił Maythorne.

— To ja pójdę do niej z kolegą — rzekł Corkerdale i zwracając się do doktora, zapytał: — Więc pan doktór opuszcza Anglję? Kiedy?

— Jeszcze nie oznaczyłem dokładnego terminu — odparł Eccleshare — ale myślę, że pod koniec przyszłego tygodnia.

— Niech pan to jeszcze trochę odłoży — rzekł spokojnie policjant. — I pan będzie nam potrzebny jako świadek, i pański służący. Czy on pochodzi z Marrasdale? Tak? W takim razie zna dobrze panią Elphinstone?

— O, znam ją dobrze od czasu kiedy się sprowadziła do Marrasdale Tower — rzekł Parslave.

— Czyście ją często widywali?

— Prawie dzień w dzień — to tu, to tam.

— Czy nie macie wątpliwości, że wtedy ona wyszła z za Skał Reivera? Może to była jaka inna kobieta?

— Napewno ona, panie władzo. Mogę przysiąc, że to była nasza pani dziedziczka. Znam ją przecież, jak nie można lepiej.

— Czy pan także nie ma wątpliwości, panie doktorze? Chociaż pan mógł się omylić, bo pan był w tamtych stronach gościem i mało znał tę panią.

— I ja nie mam najmniejszych wątpliwości — odpowiedział Eccleshare. — Pomimo, że bawiłem w tamtych stronach przelotnie, znam tę panią bardzo dobrze. Mój przyjaciel, pan Courthope, który mnie gościł u siebie, jest jej siostrzeńcem i on, ja i pan Armintrade byliśmy kilka razy na obiedzie w Marrasdale Tower. Oprócz tego spotykałem ją często na wrzosowiskach, albo we wsi. Jestem pewny, że ja i Parslave widzieliśmy wtedy, tego tragicznego wieczoru ją i tylko ją. Nie wątpiłem o tem ani na chwilę.

Corkerdale zwrócił się do Mannersa:

— Chodźmy — zgodził się Man-

Egzotyczny gość na rewji wojskowej.

ŻÓŁTE BUTY, CZERWONY MUNDUR I ZŁOTY PÓŁKSIĘŻYC.

Stolica ma wygląd odświętny.

Cały ruch kieruje się w stronę wielkiego

placu Marszałka Piłsudskiego,

na którym odbywa się wielka rewja sił zbrojnych, wspaniale święcona rocznica odzyskania

niepodległości.

Plac jest otoczony potrójnym kordonem granatowej policji, która przepuszcza jedynie osoby zaopatrzone

w karty wstępu.

Wyjątek stanowią znani dygnitarze i dyplomaci lub zagraniczni attaches wojskowi, panowie w niepokalanie lśniących cylindrach, oficerowie w egzotycznych barwach, lśniących od złota i szamerunków

mundurach.

Nic dziwnego więc, że pierwszy z trzech kordonów policyjnych zamykający wejście od ul. Wierzbowej z łatwością przepuścił jakiegoś wojskowego, chociaż strój jego był *trochę dziwaczny.*

Składały się na ten strój bajecz nie żółte buty, granatowe spodnie, szkarłatnego koloru kubraczek i czapka podobna do naszej rogatywki, z olbrzymim

półksiężycem z miedzianej blachy.

— Musi Turek jakiś, albo Afrykaniec — szeptały między sobą kumoszki ze Starego Miasta.

Równie uprzejmie rozstąpił się przed egzotycznym rycerzem drugi kordon i podbiegł do nigo posterun kowy *z dwoma naszywkami* na rękawie, oznaczającemi, że ich właściciel mówi po francusku i po angielsku.

— Pan do loży dyplomatycznej? — zapytał w rodowitym języku Brianda i Clemanceau.

— Rikki, tikki, lawi, gary kuper, rin-tin-tin — odparł równie uprzejmie

nieznany cudzoziemiec.

Posterunkowy powtórzył pytanie

w języku angielskim.

Skutek był ten sam. Policjant rozejrzał się bezradnie dokoła. Zobaczył to jeden z wyższych urzędników po licyjnych i pośpieszył mu z pomocą.

Nic to jednak nie pomogło. „Turek" na wszelkie pytania odpowiadał z niezmąconą pogodą szeregiem dziwacznych dźwięków, przypominających

nazwy słynnych gwiazd filmowych.

Wreszcie zrozpaczony komisarz poprosił go o

dokument dyplomatyczny.

Nieznajomy wskazał na miedziany półksiężyc.

Ryzykując zatarg dyplomatyczny z potężną republiką ottomańską, komisarz grzecznie zaprowadził kolorowego wojaka

do bramy jednego z domów

i powziąwszy nagłą nieufność poddał go rewizji osobistej.

Znaleziono wtedy poczciwy, polski

dowód osobisty

na nazwisko Krajewskiego Leopolda z Annopola.

Przyparty do muru, rzekomy dyplomata przemówił czystym polskim językiem i zeznał, że poprzedniego dnia założył się z Dziekanem Franciszkiem (Piwna 9),

że bez żadnego biletu

dostanie się na rewję wojskową.

W tym celu wypożyczył sobie wspaniały strój z jednej

z teatralnych pracowni

krawieckich za 5 zł.

Przedmiotem zakładu było: 12 bomb piwa, 2 butelki wódki, 6 parówek, 3 bigosy i dwie porcje gulaszu.

Perypetje nadobnej czeladzianki.

I „rycerski" animusz p. Lipki z Ogrodzieńca.

Przed paru miesiącami Czeladź poruszona została rzadkim wypadkiem.

Oto jedna z najbardziej uroczych panien na wydaniu, córka zamożnego obywatela, p. Kazia Winsztalówna uciekła z rodzicielskiego domu.

Mało tego, P. Kazia okazała się przewidującą niewiastą, zabrała bowiem z domu na wszelki wypadek 600 zł. w gotówce. W domu zapanowała rozpacz. Nikt nie wiedział, gdzie wyjechała piękna Kazia.

Rodzice zaniepokojeni o los swej córki, robili wszystko, aby odnaleźć swą pociechę. Wszystkie jednakże próby w tym kierunku spełzły na niczem.

Minęło kilka miesięcy. Czeladzianie zapomnieli już o skandalu, gdy któregoś dnia po mieście rozeszła się wieść, że Kazia Winsztalówna powróciła w rodzinne progi. Okazało się, że dziewczyna za namową nadobnego młodzieńca p. Wacława Lipki, zabrała oj..

cu pieniądze i razem z nim wyjechała do Ogrodzieńca do rodziców ukochanego. Jeszcze podczas drogi połowa gotówki, t. j. 300 zł. powędrowała do kieszeni p. Lipki, który przysiągł swej bohdance, że się z nią ożeni. Tymczasem mijały tygodnie, miesiące, a „narzeczony" ani myślał o małżeństwie.

Sromotnie zawiedziona Kazia, czując, że zostanie matką, postanowiła po wrócić w rodzinne pielesze.

Przechodząc wczoraj ulicą p. Winsztalówna spostrzegła swego uwodziciela. Bez namysłu podeszła do niego i w sposób kategoryczny zażądała zwrotu 300 zł.

W odpowiedzi na żądanie p. Kazi, „rycerski" p. Lipka porwał się na nią z pięściami i pobił ją dotkliwie. Sprawę uwieńczono w protokule policyjnym i wytoczono p. L. sprawę o oszustwo.

Zebranie właścicieli nieruchomości chrześcijan w Kielcach.

W sali rady miejskiej odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości chrześcijan.

Zebranie zagaił prezes stowarzyszenia Józefowski, który powołał do prezydjum pp.: **Borkowskiego, Siekalskiego, Jopowicza, Wrońskiego, Fokta i Bokwę.**

Na wstępie Józefowski zaznajomił ze branych z nowym projektem podniesienia państwowego podatku od nieruchomości z 7 na 10 proc. oraz referował sprawę przymusowej kanalizacji nieruchomości, zaznaczając, że magistrat kielecki od połączeń kanalizacyjnych pobiera znacznie wyższe stawki od innych miast.

W związku z tem wybrano delegację składającą się z pp.: **Bokwy, Borkowskiego, Józefowskiego, Jopowicza,** która ma udać się do prez. miasta Cichowskiego, celem omówienia tej sprawy, ta sama delegacja ma udać się także z prośbą do prezesa sądu okręgowego Lachowickiego - Czechowicza, o skrócenie postępowania przy eksmisji.

Na wniosek Józefowskiego opodatkowano się na rzecz bezrobotnych, po 20 gr. od każdej izby, z tem, że lokatorzy płacić będą 10 gr., a 10 gr. dopłacać będzie właściciel nieruchomości.

TRZYNASTA ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI W SŁAWKOWIE.

Staraniem komitetu gminnego B. B. W. R. w Sławkowie odbył się uroczysty obchód 13-ej rocznicy niepodległości Polski, przy udziale całego miejscowego społeczeństwa i osób licznie przybyłych z okolic.

Uroczystość rozpoczęta została nabożeństwem w kościele parafjalnym, które odprawił ks. **E. Wojtaszewski** a następnie wygłosił podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie uformował się pochód, w którym wzięła udział młodzież szkolna, straż ogniowa, związek rezerwistów i b. wojskowych, rada gminna, przedstawiciele urzędów państwowych i samorządowych itd.

Pochód przeszedł ulicami miasta i zatrzymał się przed urzędem gminnym, gdzie sekretarz koła B. B. W. R., p. **Jan Roj,** wygłosił okolicznościowe przemówienie.

W zakończeniu mówca wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej, prez. Ignacego Mościckiego i marsz. Piłsudskiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem pochód został rozwiązany.

Wieczorem w remizie strażackiej odbyła się uroczysta akademja. Przemówienie wygłosił zawiadowca stacji, p. **A. Nowakowski,** który pod koniec energicznie zaprotestował przeciwko wystąpieniu amerykańskiego senatora **Boraha.**

Po przemówieniu chór dzieci odśpiewał „Rotę" Konopnickiej, a następnie wygłoszone zostały deklamacje. Pod koniec grono miejscowej młodzieży odegrało sztuczkę pt. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć". Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę" i „Pierwszej Brygady".

---

ners. — Trzeba z tem coś zrobić.

Wstaliśmy wszyscy z krzeseł i nastąpiła krótka chwila milczenia. Crole chciał coś powiedzieć, gdy rozległo się pukanie do drzwi od strony hallu i do sali zajrzała głowa gospodyni.

— Jakiś młody pan pyta, czy tu jest Maythorne — rzekła. — Przyjechał, proszę pana, taksówką z drugim starym panem. Młody pan powiada, że nazywa się Pickles.

— Mój urzędnik — mruknął Maythorne. — Przepraszam panów.

Wybiegł pośpiesznie z pokoju i po minucie powrócił w towarzystwie pana Elphinstonea, po raz pierwszy od początku sprawy naprawdę wzburzony i zaniepokojony.

— Nowa niespodzianka! — wykrzyknął. — Pan Elphinstone był u mnie w biurze i przyjechał za mną tutaj. Pani Elphinstone znikła!

Spojrzenia wszystkich zwróciły się na uczonego, którego zazwyczaj trochę nieprzytomna twarz wyrażała przerażenie i zupełną bezradność. On patrzył na nas takim wzrokiem jakby nas chciał rozróżnić, lub policzyć, a nie mógł. Ale ponimo tego żałosnego stanu opanował się na tyle, że zdołał potwierdzić oznajmienie Maythorna słowami:

— Żona zniknęła wczoraj wieczorem — rzekł. — Krótko mówiąc przepadła. Co za sytuacja! Co za nieprzyjemna sytuacja! Nie wiem, co robić. Nie wiem, co myśleć. Nie wiem, co się ze mną dzieje.

Crole, który porozumiał się z policjantami wzrokiem, podał oszołomionemu przybyszowi krzesło.

— Proszę, niech pan siada — rzekł. — Może my będziemy mogli panu pomóc w poszukiwaniach. Kiedy pani znikła?

Pan Elphinstone padł na krzesło, spojrzał na nas i potarł machinalnie brodę srebrną rączką staroświeckiej laski.

— Wczoraj wieczorem — rzekł. — To jest coś nie do wiary, coś nie do pojęcia. Zaraz po wyjściu od panny Apperley poszliśmy do hotelu Shorta. Zawsze tam stajemy, będąc w Londynie. Zjedliśmy obiad w naszym prywatnym gabinecie i zaraz potem przyszła Sheila...

— O, przyszła? — przerwał Maythorne.

— Tak. Otóż przyszła Sheila — moja pasierbica i przeszły obie z matką do sypialnego pokoju na rozmowę. Słyszałem ich głosy. I... i zeszedłem nadół do palarni na cygaro. Zabawiłem tam może z godzinkę—zapoznałem się z bardzo interesującym człowiekiem, jak się okazało archeologiem. Może nawet więcej niż godzinę. Poczem wróciłem na górę i nie zastałem żywej duszy. Myślałem, że może zeszły do salonu i poszedłem ich szukać. Ale nie. Poczekałem jakiś czas i gdy nie wracały, zacząłem się pytać służby. Powiedziano mi, że moja żona, Sheila i Alicja Murdoch wyszły z hotelu, widocznie w tym czasie, gdy ja siedziałem w palarni. Bardzo się zdziwiłem i...

— Przepraszam pana — przerwał Maythorne — kto to jest Alicja?

Elphinstone spojrzał na niego takim wzrokiem, jakby się dziwił, że ktoś mógł nie wiedzieć tego, on wiedział.

— Kto to jest Alicja Murdoch? — powtórzył. — A prawda, że pan nie pochodzi z Marrasdale! To jest proszę pana mleczna siostra mojej żony. Wychowywały się razem jako dzieci i potem ona została panną służącą żony. I teraz jeszcze zawsze jej towarzyszy w podróży, ale od kilku lat mieszka w małym domku w Brinside i żyje ze swych dochodów. Bardzo pracowita i energiczna kobieta. W sezonie turystycznym pomaga gospodyni pod Słonką.

— Więc ona wyszła wczoraj wieczorem z paniami? — badał Maythorne.

— Tak. Portjer mi powiedział. On nas wszystkich dobrze zna, mnie żonę, Sheilę i Alicję, bo zawsze, będąc w Londynie, stajemy u Shorta — przyjeżdżamy dwa lub trzy razy do roku. Otóż on powiedział, że mo je panie wyszły z hotelu z Alicją o wpół do dziewiątej.

— Czy sprowadził dla nich taksówkę? — zapytał Maythorne.

— Nie. Poszły pieszo. Zauważył, że skręciły na lewo, — odpowiedział uczony. — Na Boga nie mam najmniejszego pojęcia, co je mogło skłonić do wyjścia o tak późnej godzinie.

— Czy żadna nie wróciła? — zapytał Crole.

— Żadna. Czekałem do północy, poczem położyłem się spać. Byłem tak znużony, że usnąłem kamiennym snem i obudziłem się dopiero rano. Ale ku memu wielkiemu zdumieniu, żadna nie wróciła. Co do Sheili to przypuszczam, że poszła do panny Apperley, zaraz po śniadaniu pojechałem do niej taksówką. Zdążyłem na ostatnią chwilę, bo wychodziła właśnie do szkoły. Ku memu, jeszcze większemu zdumieniu, powiedziała mi, że Sheila do niej nie wróciła. Że po naszem wyjściu ubiegłego wieczora, siedziała długo w milczeniu i wkońcu powiedziała, że pójdzie do Shorta rozmówić się z matką.

d. c. n.

To nie był dobry interes.

MŁYNARZ I BEZROBOTNY.

W miasteczku Truskolasy, pod Częstochową, uchodził za bogacza, stary młynarz, Wincenty Nonas. Przed niedawnym czasem Nonas wybudował sobie nowy młyn, i odtąd stary stał pustkami, nie przynosząc żadnego dochodu. Nonas zadłużył się nieco na maszyny i budowę, potem miał wypadek, przy którym został ciężko poszwankowany i musiał przez dłuższy czas się leczyć. Kryzys ekonomiczny zawikłał ostatecznie te wszystkie straty i koszta — Nonas nie mógł ostatnio wykupywać weksli i wierzyciele poczęli mu grozić protestami. Doprowadzadzało to starego młynarza

do rozpaczy.

Począł rozmyślać nad sposobami ocalenia swego dobrego imienia i wreszcie postanowił znaleźć kogoś, ktoby mu za pewną opłatą podpalił stary młyn.

Pewnego dnia będąc na targu w Częstochowie, spostrzegł nędznie ubranego człowieka, który napróżno usiłował sprzedać komukolwiek za parę złotych używaną wyżymaczkę. Uradowany młynarz natychmiast i bez targu grant kupił, poczem zaprosił nowego znajomego do szynku i tu przy wódce opowiedział mu, iż ma dlań

dobry interes.

Odtąd Nonas przychodził za każdym pobytem w Częstochowie do bezrobotnego, Wincentego Wygi, wyciągał go z domu do szynku i tam przy wódce „omawiał" sprawę. Wreszcie umówiono się definitywnie i Wyga przyjechał pewnego dnia za pieniądze Nonasa autobusem do Truskolas, gdzie spotkał się w umówionem miejscu z młynarzem, poczem razem już poszli do starego młyna. Tu przyszykowano lont, rozsypano trzy snopki siana, pokropiono wszystko obficie naftą z konewki, poczem nastąpiła mała uczta, w czasie której Nonas położył przed bezrobotnym 30 zł. gotówką i poszedł.

Tymczasem Wyga odczekał jakiś czas, a potem, uciąwszy kawałek lontu, jako dowód rzeczowy, **uciekł cichaczem ze starego młyna.** Doszedłszy piechotą do Częstochowy, doniósł o wszystkiem policji. Młynarz, spostrzegłszy, iż czas płynie, a pożaru nie widać, doczekał do 3-ej rano i przed świtem wymknąwszy się cichaczem z domu, podpalił własnoręcznie młyn, poczem powrócił spokojnie do łóżka.

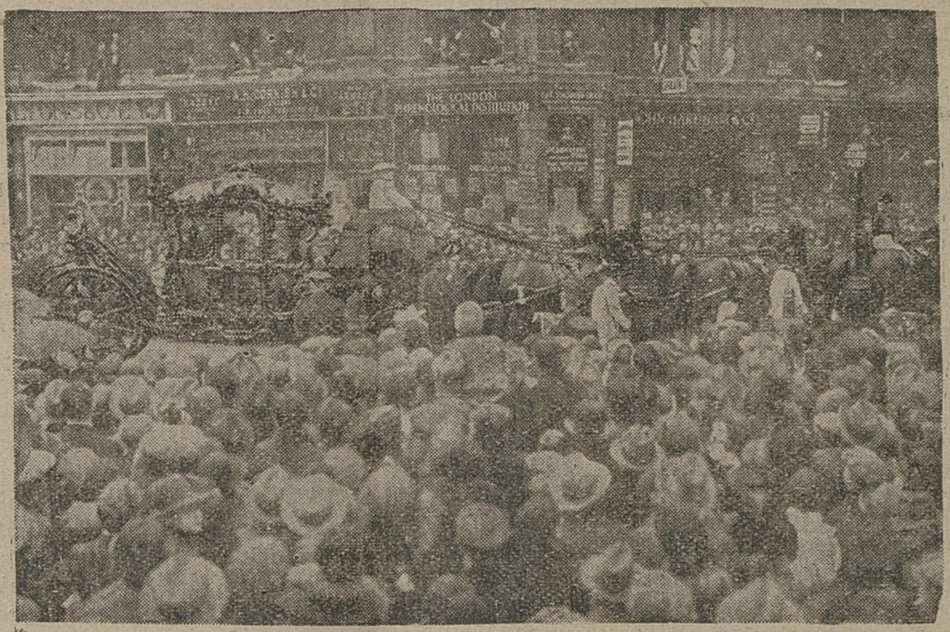
Okazało się, że zabudowanie było asekurowane na 8800 zł., która to suma miała według obliczenia młynarza dopomóc mu do spłacenia długów. Przyciśnięty do muru Nonas zeznał, iż autorem pomysłu podpalenia był on, natomiast czynu tego dokonał

bezrobotny, Wincenty Wyga.

Tymczasem Wyga dowiódł niezbicie podczas konfrontacji ze świadkami, iż w chwili wybuchu pożaru był już w Częstochowie.

Stary młynarz stanie przed sądem doraźnym, przyczem grozi mu 15 lat ciężkiego więzienia.

SOWIETY W PRZYGOTOWANIU WOJENNEM.



Z okazji rocznicy rewolucji bolszewickiej odbyła się na Czerwonym Placu wielka rewja wojskowa. Do czerwonych oddziałów wojskowych przemawiał komisarz wojny, Woroszyłow.

Cud „wiecznej" młodości.

Nowa metoda lekarza wiedeńskiego.

Włosy stają się bogatsze, gęstsze, bardziej błyszczące i miększe... Zmarszczki i fałdy na twarzy wygładzają się... Przykre podściółki tłuszczu na biodrach i nogach znikają, ustają również ataki migreny... Wrażliwość na zimno ustała całkowicie... Niechęć do życia, przygnębienie, nerwowa drażliwość ustępują różowemu humorowi... Dziąsła, które krwawiły przy silniejszem dotknięciu szczoteczki do zębów, stają się

jędrne i odporne...

Ciało i dusza uległy odmłodzeniu...

Cóż to? Czy to marzenie starzejącej się kobiety? Czy też cud, dokonany przez napicie się czarodziejskiej wody z bajki? Nie! To sukces nowoczesnej metody odmładzającej, która w 90 proc. wypadków okazuje się zupełnie skuteczną.

Na czem ona polega? Na kilku kroplach roczczynu fenolu, któremi zwilża się pewien określony nerw.

Główną przyczyną starzenia się są zmiany w naczyniach krwionośnych. Zasadniczym winowajcą kurczenia się naczyń krwionośnych jest tak zwany

nerw sympatyczny,

który naprawdę jest bardzo antypatyczny. Chodzi zatem o to, aby nerw ten uczynić nieszkodliwym. To jest hasło i zagadnienie „wiecznej młodości".

Zajął się tą sprawą uczony wiedeński dr. K. Doppler, asystent chirurgicznego oddziału prof. Lorenza w szpitalu kupców wiedeńskich. Właśnie — w postaci kilku kropli roczczynu fenolowego. Płynem tym pendzluje się nerw sympatyczny, co wywołuje nadspodziewanie dodatnie wrażenie.

W jednym z ostatnich numerów czasopisma „Klinika Medyczna", zdaje dr. Doppler sprawę z mnóstwa eksperymentów, poczynionych przy pomocy roczczynu fenolowego z ogromnie

dodatnim rezultatem.

Nie ulega zatem wątpliwości, że nowa metoda odmładzania rozejdzie się szerokiem echem i znajdzie szybkie rozpowszechnienie po całym świecie zwłaszcza, że terapja jest w tym wypadku zupełnie nieszkodliwa i niemal prymitywna.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12. 11.

Warszawa — Dol. 8.87
Nowy Jork 8.92
Londyn 33.73
Paryż 35.05
Praga 26.39 — 26.38
Włochy 46.20
Szwajcarja 174.44
Holandja 359.85
Berlin 211.40
Dolar War. pr. obrt. 8.877
Tendencja słabsza.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 12. 11.

Bank Polski 110.00
Częstocice 27.00 — 27.50
Cukier 19.00
Modrzejów 4.00
Tendencja mocniejsza.
4 proc. Poż. Inwest. 77.00 — 77.50
4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 43.12 — 43.50 — 43.25
5 proc. Poż. Konwer. 41.50 — 41.75
6 proc. Poż. Dolarowa 60.50 — 61.00
7 proc. Poż. Stabiliz. 58.50—60.50—58.90

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 12. 11.

Żyto 25.00
Pszenica 24.50 — 25.00
Mąka żytnia 36.50 — 37.50
Mąka pszenna 37.25 — 39.25
Groch Victorja 24.00 — 29.00
Siano luźne 4.25 — 4.5
Słoma prasowana 5.50 — 6.00
Ziemniaki fabryczne za 1 kg. 20 gr.
Reszta notowań bez zmiany.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Związek podoficerów rezerwy w Ząbkowicach. — Nadesłanego nam przez WPanów artykułu nie umieścimy, gdyż artykuł tej samej treści ukazał się już w „Kurjerze Zachodnim". Na przyszłość prosimy WPanów nie zaszczycać nas artykułami, które posyłają WPanowie również „Kurjerowi Zachodniemu", gdyż drukować ich nie będziemy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

LEKCJE tańców odbywać się będą w klubie pracowników samorządowych w Będzinie, Kołłątaja 43, telefon 7-61, pod kierownictwem p. Cichoniowej, poczynając od 13 bm. w poniedziałki i piątki w godzinach od 20 do 22-ej. Opłaty za cały kurs (w raz. 10 lekcji po 2 godziny) wynoszą zł. 14 dla członków i zł. 18.— dla niečłonków. Zapisy przyjmowane są w czasie lekcyj i codziennie w godzinach od 15.30 do 16.30 w lokalu Klubu.

TAŃCÓW nowe kółko rozpoczyna 16. 11. Konces. Szkoła tańca **NINY CICHONIOWEJ,** członka związku profesorów tańca Francji, a także związku nauczycieli choreografji w Polsce. Warszawska 22, tel. 4-92 (dawniej Lutnia). Dobrane towarzystwo. Ceny znacznie zniżone. Zapisy u p. Czechowskiego, 3 maja 8, tel. 8-24, a także w lokalu szkoły. Udzielanie prywatnych lekcyj.

POSADY i PRACE.

POTRZEBNA panienka do maszyny pończoszniczej. Sosnowiec, ul. Słoneczna 11, Bieganowicz.

Kupno i sprzedaż.

ZAKŁAD OGRODNICZY JAN NOWAK, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 22 (vis a vis Straży Ochotniczej), Telefon nr. 14-18 — poleca w dużym wyborze drzewka i krzewy owocowe, oraz zakłada ogrody i sporządza plany.

SPRZEDAM kozetki po 35 zł. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO towarów galanteryjnych: bielizny, swetrów, trykotarzy, różnych nowości sezonowych Dusza i S-ka Sosnowiec, Hale Rozwoju.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA: Zegarek kieszonkowy, bijący kwadranse i godziny (repetier) z sztoperem niklowy. Wzmacniacz jednolampowy do detektora, dający możność słuchania na głośnik. Gramofon z tubą w dobrym stanie. Tachometr do samochodu lub motocyklu. Głośnik do radja „Tefag". W. Niepoń, Czysta 7.

Zgubione dokumenty.

MIECZYSŁAW GÓRA zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez Urząd Pośrednictwa Sosnowiec.

STACH JANINA zgubiła wyciągi z ksiąg ludności swój i matki Marjanny, wydane w Olkuszu, oraz metrykę dziecka, legitymację z funduszu bezrobocia i książkę Kasy Chorych.

STEFANJA CHAJA zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Kozłów i kartę wymeldowania.

MICHAŁOWSKI WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

GOLA BOLESŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie.

TABOR FRANCISZEK zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Kozłów.

RÓŻNE.

OGŁOSZENIE. Komitet b. pracowników dr. Zel. Herby — Kielce wzywa wszystkich członków zarejestrowanych aby od dnia 15 do 30 listopada br. włącznie zgłaszali się do lokalu Z. Z. K. w Częstochowie, ul. Piłsudskiego Nr. 31, w Kielcach w lokalu Z. Z. K. ul. Niepodległości od godz. 17 — 20 każdodziennie, a w niedzielę i święta od godz. 9 do 12-ej, celem składania podpisów na plenipotencji sądowej dla adwokata. Komitet.

WEKSLE wystawione in blanco na sumę 200 zł., a które są w posiadaniu Szymcha Kożucha unieważniam, ponieważ takowe zapłaciłem. Marcin Strojwąs, Strzemieszyce.

PIES wilczur, maść bronzowa, znajduje się na kop. „Kazimierz" portjernia.

PREZERWATYWY „Ika", cienkie, niezawodne po 30 gr. tylko w składzie aptecznym: Będzin. Kołłątaja 43.

ZNALAZCA męskiego półbucika, dziurkowanego, proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem do filji „Expresu" Czeladź.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.